Nr. 221. GAZETA NARODOWA. 7. Września 1870.

(Wydanie wieczorne).

**Lwów** d. 7. września.

Szczególnym zwrotem z zrządzenia Boskiego, jak to bogobojny król pruski napisał, runęły wraz z oddaniem się Napoleona królowi pruskiemu, dotychczasowe podstawy wojny prusko-francuskiej.

Cesarstwo francuskie wypowiedziało wojnę Prusom z obawy, iż te zagarnięciem południowych Niemiec zanadto się wzmocnią, zagrażać potem będą wpływom i stanowisku Francji, naruszą równowagę europejską. Prusy znowu pomyślnem powodzeniem swego oręża wytknęły sobie dwa cele: obalić dynastję napoleońską, i zabrać Alzację i Lotaryngję, jako zamieszkałe przez Niemców.

Pierwszego zadania z zrządzenia Boskiego dopełnił już król pruski, pojmawszy Napoleona III. i ułatwiwszy tem narodowi francuskiemu usunięcie dynastji. Dziś już pozostaje mu tylko dopełnić drugiego. Lecz stanęła mu na poprzek rzeczpospolita francuska, z gotowością swą walczenia do upadłego w obronie całości Francji! Pojmawszy Napoleona III. spostrzegł dopiero król pruski i Bismark, że założenie pierwsze, obalenie Napoleona staje na zawadzie założeniu drugiemu, zaborowi Alzacji i Lotaryngii. Z Napoleonem jako cesarzem Francji, z rejencją, jako zastępczynią jego łatwiej można było dojść do celu, skłonić do zawarcia pokoju za cenę Alzacji i Lotaryngii! Gdyby rejencja była się utrzymała w Paryżu, już dzisiaj rokowałaby o pokój. W pierwszej chwili Palikao mówił wprawdzie w Ciele prawodawczem (dnia 3. września w południe) o walce dalszej na śmierć lub życie i w podobnym duchu ministerstwo wydało proklamację do narodu.

Jeszcze widać wtedy rejencja nie otrzymała była od cesarza polecenia zawarcia pokoju. Ale już na wieczornem posiedzeniu Ciała prawodawczego tegoż samego dnia przemawia Palikao bardzo chwiejnie, — już z mowy jego wywnioskować można, że gotów był wejść w rokowania pokojowe! Z rzecząpospolitą jednak upadła ta możność dla Prus zawarcia pokoju, zakończenia wojny. Ale upadła i przyczyna i podstawy dotychczasowej wojny. Monarchia militarna pruska nie będzie już walczyć teraz przeciw cesarstwu francuskiemu, opierającemu się zjednoczeniu całych Niemiec pod berłem króla pruskiego, gdyż republika francuska tego nie wzbrania, a dzisiejsi członkowie rządu opierali się właśnie w Ciele prawodawczem bardzo energicznie wypowiedzeniu wojny Prusom, lecz obecnie rozpoczyna się walka zaborcza pruskiego militarnego despotyzmu przeciwko narodowi francuskiemu, i zarazem systemu monarchicznego przeciw republice. Nawet w roku 1792 koalicja wydała wojnę francuską republice i dążyła na Paryż nie z zamiarem zaboru części Francji, lecz jedynie dla przywrócenia monarchii Burbonów.

Dzisiaj dla zachłanności pruskiego militaryzmu, pruskiej monarchii despotycznej, pomimo wszelkich form konstytucyjnych, zabór części Francji jest rzeczą główną. Gdyby rzeczpospolita chciała traktować o pokój, i odstąpywała część Francji Prusom, natychmiast zawarłyby one z nią pokój. Ale gdy tego nie chce uczynić, więc Prusy podnoszą sztandar monarchizmu, spieszą pod Paryż, aby obalić republikę, przywrócić tron Napoleona, i z nim zawrzeć pokój, zapewne już umówiony między Napoleonem III. a królem Wilhelmem i Bismarkiem.

Najsilniejszą podporę monarchizmu w Europie, cesarstwo, zgruchotały więc Prusy, a teraz jedyną nadzieję dokonania zaboru na Francji widzą w przywróceniu tego cesarstwa. Niemcy przechwalający się, iż oni stoją teraz na czele wolności i cywilizacji, dzisiaj walczą już widocznie jako narzędzia ślepe despotyzmu przeciw wolności i cywilizacji. Wypadki zdarły zupełnie maskę z bismarkowskiej polityki. Despotyzm, zachłanność i chciwość zaboru występują teraz w całej nagości, i dla osięgnięcia swych celów poświęcają krew i mienie narodu niemieckiego.

W obec tak jasno wyklarowanego stanowiska obudwu obecnie wojujących stron, nie podobna aby się nie zmieniła i sytuacja ogólna każdej z stron wojujących do innych mocarstw i narodów europejskich. Jeszcze jednak ta nowa zmiana nie odbiła się dosyć wyraziście faktami. Jedynie domyśleć się jej, przewidywać ją można.

---

## Z teatru wojny.

XXVIII.

Po nieszczęściu jakie spotkało Francję na dniu 2. bm. pod murami Sedan, Francja jest tak dobrze jak bez wojska. Trzynasty tylko korpus jenerała Vinoy pozostał jej nietknięty, reszta dopiero w organizacji się znajduje. Od stopnia do jakiego doszła ta organizacja, zależeć będzie mniej lub więcej silny opór pod murami Paryża, gdzie obecnie rząd republikański rozkazał ściągać się wszystkim oddziałom gotowym.

Wierzemy, że nowy ten rząd wszystkich środków użyje by wzniecić zapał jaki ożywiał Francję podczas wielkiej rewolucji 1789 roku, lecz czy mu się uda skutecznie oprzeć najazdowi, tego przesądzać nie śmiemy w obec okoliczności w jakich kraj się znajduje.

Kawalerja i artylerja prawie zniszczone, regularnej piechoty starego żołnierza nie wiele, gwardji ruchomej dużo brakuje, gwardja narodowa dopiero w zawiązku — oto jest stan sił wojennych kraju, który przed dwoma jeszcze miesiącami uchodził za pierwszorzędne państwo militarne.

Dużo trzeba czasu aby noworformujące się wojska postawić na takiej stopie, by mogły stawić czoło pruskim zastępom, składającym się ze starego wyćwiczonego żołnierza, duch którego i pewność siebie, podniesione są do najwyższej potęgi świeżemi zwycięstwy i niesłychanem szczęściem. Dawniej gdy broń była o sto procent mniej doskonałą, a głębokie kolumny do ataku i bagnet najczęściej bitwę rozstrzygały — mniej trzeba było czasu do wytworzenia dobrego żołnierza. Dziś jest to daleko trudniej. Przyczyna temu jasna: młody wojownik chętniej pójdzie w ręczne zapasy aniżeli w bój gdzie kule gradem lecą. W ręcznej bitwie na bagnety, kosy, pałasze, bić się będzie dobrze – stać z krwią zimną całemi godzinami przed ogniem piekielnym teraźniejszej broni palnej i artylerji, nie tak mu już łatwo. I dla tego to dla piechoty zawsze trzeba więcej aniżeli dla kawalerji czasu dla wyrobienia dobrego żołnierza. Tu dość zapału, waleczności, a tam trzeba męztwa, trzeba, ażeby żołnierz za pomocą subordynacji stał się rodzajem automatu, przyzwyczajonego więcej słuchać komendy swych dowódzców, aniżeli wrażeń własnej duszy.

Z tych to wszystkich, razem wziętych przyczyn, sądzimy że zadanie jakie spadło na rząd, republikański, jest nadzwyczaj trudne. Wszystko będzie zależeć od tego, jak długo Paryż dzięki swym fortyfikacjom będzie się trzymać, dając tym sposobem czas reszcie kraju do wystawienia regularnych sił nowych.

Są tacy, co upatrują możebność świetnej obrony Paryża w entuzjazmie ludu, pospólstwa. Powiadają że lud Paryża i całej Francji, będzie walczył z zapałem obok garstki starego żołnierza i zwycięży jak w roku 1792.

Otóż trzeba wiedzieć że w roku 1792 lud w Paryżu nie walczył z nieprzyjacielem, lecz zwalczał tylko tych z własnych współobywateli, których uważał za swych nieprzyjaciół. Było mu to łatwo. I nie lud francuski, nie bataliony ochotników, wygrały bitwę pod Valmy — lecz wojske regularne. Trzeba czytać raporta jenerałów francuskich z tamtego czasu, ich raporta i skargi do komitetu *du Salut public* na bataliony ochotników, ich próżby aby nie przysyłano im takowych, by o tem się przekonać. Bataliony te zwykle bardzo głośno krzyczały o swem patrjotyzmie, gotowości do poświęceń, ale jak przyszło co do czego, to rzadko kiedy dotrwały placu. Dopiero gdy ich wzięto w kluby organizacji regularnej, nauczono musztry, potworzono z nich pułki regularne, dopiero wtenczas stały się one dobrym żołnierzem.

Tak będzie i dzisiaj, i nic tak nas nie ucieszyło jak doniesienia rządu republikańskiego, że porządek wzorowy panuje w stolicy. Spodziewać się należy, że pan Gambetta i jego koledzy dobrze pojmują, że wrzaski i tumult nie wiele się przydadzą na wałach Paryża i jeżeli co mogą uczynić, to chyba tylko zdemoralizować resztki regularnych batalionów, sprawić zamieszanie na placu boju i stać się przyczyną klęski.

Armia pruska nie wcześniej jak około 15, może stanąć pod Paryżem. Bardzo być może, że król korzystając z zapału swego żołnierza, odważy się spróbować un coup de main, jak Francuzi nazywają, i nie bawiąc się w oblężenie uderzy do szturmu. Co będzie, w krótce zobaczemy.

---

## Ostatnie wiadomości.

*Idependance Belge* według wiadomości podanych przez jednego ze swych współpracowników, który umyślnie udawał się do Bonillon, aby śledzić z bliska tok wojennych wypadków, podaje następujący opis bitwy pod Sedan:

„Bitwa rozpoczęła się we czwartek 1 września o 4 zrana. Prusacy w liczbie 240000 rozpoczęli działanie w okolicach Douzy. Armja Mac-Mahona liczyła około 110 000 ludzi. I teraz Francuzi niespodzianie zostali zachwyceni.

„Akcja była żywą, szczególnie między dziesiątą a drugą. O godzinie drugiej lewe skrzydło pod dowództwem Faillego zostałe odcięte, a centrum i prawe skrzydło odrzucone ku Sedan. Korpus odcięty rozprószył się i wojska nasze przyjmowały i rozbrajały na terytorjum belgijskiem Francuzów wszelkich broni.

We czwartek wieczorem cesarz przesłał szpadę swoją królowi pruskiemu. „Nie mogąc znaleźć śmierci przy mej armii“, tak świadczył, „oddaję szpadę moją królowi“. Odpowiedziano mu, że powinien udać się osobiście do króla. W piątek zatem rano cesarz Napoleon III był w głównej kwaterze w Vendresse.

„W armii pruskiej zapał był niesłychany. Żołnierze rzucali broń i ściskali się, pewni, że już wojna skończona. W kwadrans wszystkie muzyki pruskie zagrały. Niektóre zaczęły wykonywać arje *Partant pour la Syrie*, a nawet *Marseillaise*, ale natychmiast przez posłańców nakazano im milczenie, a to ażeby armia pruska nie psuła tryumfu swego, zdając się urągać nieszczęściu zwyciężonych.

„Otoczono pospiesznie Bismarka, winszowano mu. Bismark odpowiedział:

„Panowie, nic nie zrobiłem dla powodzenia tej wojny. Zwróćcie się do króla, do jenerała Moltkego. Nic nie zrobiłem... Nie, tak nie jest, —dodał żywo poprawiając się, zrobiłem coś przecie. Zrobiłem to, że południowe państwa niemieckie dały nam potężne wsparcie, i to im właśnie, naszym dzielnym Bawarom a Wirtembergczykom zawdzięczamy ten dzień ostatni.“

*L'Echo de Bruxelles* zawiera następujące opowiadanie, oparte na słowach wojennego korespondenta do *Pall Mall Gazette*.

„Bitwa rozpoczęta wczoraj o 4 z rana pod murami Sedanu, zawieszoną była o godz. 2. ażeby rozpocząć się z nową furją o 3. O godz. 5. była ostatecznie zakończoną. Mac-Mahon z armją odrzucony był do Sedan i otoczony armją pruską w liczbie 250 000 ludzi Nie był on w stanie trzymać się przez dwa dni w niedostatecznych fortyfikacjach.

„O godz. szóstej francuzki oficer sztabu przedstawił się jako parlamentarz w głównej kwaterze króla pruskiego dla traktowania punktów kapitulacji. Znajdowano, że nie miał kwalifikacji do traktowania o losie całej armji zamkniętej w fortecy, i zażądano traktowania z jenerałem O'Reilly, komendantem placu. Wysłano więc Prusakom i tego.

„Nowy parlamentarz otrzymał za całą odpowiedź, że ponieważ wszelka obrona na serjo w Sedan dla armji francuskiej jest niemożliwą, wymaga się zatem od niej zdania się na łaskę.

„Naówczas powiada korespondent do *Pall Mall Gazette*, nie było jeszcze mowy o cesarzu, o którego pobycie w obozie francuzkim nie wiedziano, i przemilczenie tego ważnego faktu przez parlamentarza było później bardzo ganionem.

„Nagle ogromny okrzyk przebiega obóz pruski: *Der Kaiser ist da!*

„Prawie równocześnie przyniesiono królowi list własnoręczny Napoleona III. W tym liście, którego wyrazy napewno nie są mi wiadome, miał cesarz pisać według twierdzenia sztabu pruskiego, że „nie mogąc zginąć na czele swej armji, składa szpadę w ręce króla pruskiego.“

„Spotkaliśmy oficera pruskiego, który widział cesarza w pewnej fermie w miejscu głównej kwatery, siedzącego między dwoma kirasjerami.(?)

„Bitwa pod Sedan, która przyniosła Prusom tak stanowcze rezultaty, kosztowała je nie tak drogo, jak dwa dnie poprzedzające. Chwała zwycięztwa należy się głównie artylerji pruskiej.

„Zwiedzaliśmy pobojowisko koło Givone i Lemonceille. Straszliwe zniszczenie! Trupy pruskie prawie wszystkie były pochowane, ale Francuzi leżeli jeszcze na pobojowisku. Nie można sobie wyobrazić grozy tego tragicznego obrazu.

„Jenerał de Failly zabity został jednocześnie ze swym adjutantem nie przez żołnierza francuzkiego, ale od pruskiej kartaczówki. Leżał on jeszcze pozawczoraj na pobojowisku; prawa ręka była oderwaną, w boku miał czerep z granatu.

Sedan poddał się pozawczoraj, dano mu bowiem dziesięć godzin czasu dla kapitulacji. Prusacy wzięli 40.000 jeńca.

„Ludność cała Sedanu wyszła na wały, jak tylko ogień ustał, i patrzała, powiada sprawozdawca angielski, na rozwiniętą armję pruską, jak gdyby chodziło o zwyczajne widowisko.

„Cesarza znaleziono w Vendresse. Nazajutrz rano, w piątek, udał się do głównej kwatery króla pruskiego, więcej jako gość niż jako jeniec.

„Napoleon III. jechał w powozie w towarzystwie wielu jenerałów, pomiędzy którymi poznawano jenerałów Lebrun i Feliksa Douay. Przed powozem jechało tylko dwóch ułanów, powóz zaś cesarski otoczony był przez masztalerzy cesarskich w liberji złotej i zielonej. Napoleon III. był bardzo spokojny i palił cygaro.“

Z Londynu telegrafują do *Indepcudance Belge* pod datą 3. września: „Lord Granville ma proponować zawieszenie broni. Wszystkie rządy neutralne zgadzają się na to, aby doradzać Niemcom zachowanie całości Francji, w innym bowiem razie wojna stałaby się wieczną. Rada ministrów zwołana na poniedziałek.“

Według korespondencji z Petersburga do *Nowej Pressy* wojsko kozackie rozlokowane na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, ma nadal pozostać na swoich miejscach, mimo że nadszedł już dla niego termin odjazdu do miejsc rodzinnych. Wojsko to bowiem jest tak urządzone, że każdy pułk tylko trzy lata odbywa służbę, a potem zmieniany bywa przez inny, z nad Donu wezwany. Nowe zatem pułki nadchodzą a dawne zostają. Jużci to pomnożenie wojska kozackiego w zachodnich prowincjach cesarstwa, nie może być bez ważnego powodu.

---

## Telegramy „Gaz. Narodowej.“

**Paryż** 6. września. Wiktor Hugo wczoraj wieczór przybył do Paryża. Na dworcu przyjęto go z wielkim zapałem. Dziękując Wiktor Hugo wzywał ludność do jedności i zatarcia wszystkich uczuć zemsty. Braterstwem ocalimy wolność.

---

**Paryż** 7. września. Wojska francuzkie cofają się ku Paryżowi Rząd i ludność zajęta przygotowaniami do oporu Oficerom gwardji narodowej nadano władzę rozdzielania broni w miarę, jak kadry się tworzą.

W całej Francji przyjęto proklamację republiki z wielkim entuzjazmem.

**Ostenda** 6. września. Syn Napoleona III. przybył tu i wysiadł w Hotel Allemagne. Dziś jedzie dalej do Anglii.

---

**Petersburg** 5. września Jenerał Fleury, francuski ambasador przy dworze tutejszym, podał się do dymisji. Odjechał również i wojskowy pełnomocnik francuski.

---

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. września 1870.
godz. 6 popołudniu.

| | | |
|---|---|---|
| Akcje kolei koszycko-oderbergskiej | 51 | — |
| Akcje kredytowe | — | — |
| Akcje banku anglo-austr. | 217 | — |
| Bank obrotowy | 87 | — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 237 | — |
| Kolej południowa | — | — |
| Franko-austr. | 93 | 50 |
| Akcje banku ludowego losy z r. 1860 | — | — |
| Akcje banku bud. wiedeńskiego | 53 | — |
| Akcje banku centralnego | 54 | — |
| Kolej Elżbiety | 214 | — |
| Akcje banku związkowego | 194 | 50 |
| Napoleondor | 10 | (?) |
| Wied. Tramway | — | — |
| Kolej Łupkowska | 153 | — |
| Losy tureckie | 36 | — |
| Usposobienie mdlejsze. | | |
| Renta paryska 3% | 51 | 75 |
| Lombardy | — | — |
| **Berlin**. Banknoty moskiewskie | $74\frac{7}{8}$ | — |
| „ Akcje kredytowe | $133\frac{1}{2}$ | — |
| „ Lombardy | $103\frac{1}{4}$ | — |
| „ Galicyjska | 96 | — |
| „ Kolej państwowa | 187 | — |
| „ Rumuńska | $61\frac{1}{2}$ | — |
| „ Na Wiedeń | $81\frac{7}{8}$ | — |
| Usposobienie | | |
| **Wrocław**. Pszenica | 74 | (?) |
| „ Żyto | 65 | — |
| „ Owies | 31 | — |
| „ Rzepak | — | — |

---

*Cena jednego egzemplarza 3 cnt.*

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.